


JAKUB PAROL
(MUZEUM TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH W ŁODZI)*

 <https://orcid.org/0000-0001-8224-9595>

Wizerunek Waltera Pelzhausena, komendanta więzienia w Radogoszczu w zeznaniach i wspomnieniach byłych więźniów

Streszczenie. Więzienie Radogoszcz należało do niemieckiej policji i znajdowało się we wsi niedaleko Łodzi. Jego komendantem był Walter Pelzhausen, urodzony w 1891 r. w Arnstadt. W trakcie pierwszej wojny światowej służył w armii niemieckiej. Po zakończeniu działań wojennych pracował w policji. Niedługo po wybuchu drugiej wojny światowej został przeniesiony do Litzmanstadt-Łódź, służąc od października 1939 r. do lipca 1940 r. w Schutzpolizei Litzmanstadt, otrzymując stopień służbowy „Maister of Schutzpolizei”. W lipcu 1940 r. objął zarząd nad więzieniem w Radogoszczu. Komendant był zdegenerowanym psychopatą. Bił każdego napotkanego na swojej drodze więźnia. Osobiście zastrzelił dziewięciu osadzonych, którzy ukradli chleb z więziennego magazynu. W 1945 r. komendant wraz z personelem więzienia dokonał masowego mordu, zabijając ponad 1000 więźniów. Po drugiej wojnie światowej był komendant został schwytany we Frankfurcie (strefa amerykańska). Wydany został polskiemu wymiarowi sprawiedliwości, który w 1947 r. skazał go na śmierć. Stracono go w więzieniu na ul. Sterlinga w 1948 r. W trakcie procesu karnego więźniowie stwierdzili jednogłośnie, że był najbrutalniejszy wśród całej załogi więzienia.

Słowa kluczowe: Radogoszcz, Pelzhausen, więzienie.

Pierwsze miejsce odosobnienia w Radogoszczu powstało już w listopadzie 1939 r. w zabudowaniach dawnej fabryki Michała Glazera przy ul. Krakowskiej 55 (obecnie ul. Liściasta 17), gdzie przetrzymywano osoby uznawane za niebezpieczne dla narodu niemieckiego. Do tej grupy zaliczono przedstawicieli polskiej inteligencji, w tym księży, polityków, lekarzy, aptekarzy itp. Część z tych osób po trwającej kilka minut rozprawie skazywano na karę śmierci i rozstrzeliwano na terenie podłódzkich lasów. Z czasem postanowiono przenieść więźniów do dawnej fabryki żydowskiej Samuela Abbego przy zbiegu ul. Sowińskiego i Zgierskiej, co nastąpiło w styczniu 1940 r. Miejsce to wybrano nie tylko z racji położenia, lecz także z powodu wyposażenia, jakie się tam

* E-mail: j.parol@muzeumtradycji.pl

znajdowało, gdyż prawdopodobnie w 1939 r. Wojsko Polskie ulokowało w tych zabudowaniach pofabrycznych prycze oraz zbudowało węzeł sanitarny. W ten sposób doszło do powstania więzienia (obozu)¹ w Radogoszczu, którym w latach drugiej wojny światowej zarządzało dwóch komendantów. Pierwszym był Robert Ehlers, który stanowisko to zajmował od stycznia do końca czerwca 1940 r., po nim zaś z dniem 1 lipca 1940 r. objął je Walter Pelzhausen, któremu poświęcony będzie ten tekst. Swoje urzędowanie zakończył tragicznej – dla przetrzymywanych tu więźniów – nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. Artykuł powstał na bazie materiałów archiwalnych zgromadzonych w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej dotyczących procesu komendanta więzienia W. Pelzhausena² oraz sprawy zbrodni niemieckiej na terenie dawnej fabryki Abbego w styczniu 1945 r.³ Uzupełnieniem tych materiałów były zbiory Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Było to konieczne, gdyż dotychczasowy dorobek polskiej historiografii dotyczący obozu na Radogoszczu jest stosunkowo ubogi: oprócz wydanych wspomnień Jana Wypijewskiego⁴ i Władysława Zarachowicza⁵ można wymienić publikacje Marii Nowackiej⁶, Antoniego Galińskiego⁷ i Stanisława Lewickiego⁸. Celem artykułu jest ukazanie postaci komendanta W. Pelzhausena oraz jego postawy wobec więźniów. W wielu relacjach podkreślano jego brutalny charakter postępowania i zmuszanie podległych mu wachmanów do równie sadystycznego zachowania wobec przetrzymywanych w obozie osób. W części wspomnień W. Pelzhausen jawi się wręcz jako morderca. Swoim postępowaniem przewyższał często największych zwyrodnialców z Dachau, Auschwitz czy Mauthausen-Gusen, a kierowane przez niego więzienie należało do jednego z najgorszych w III Rzeszy.

Walter Pelzhausen urodził się 21 października 1891 r. w Arnstadt w Turynii. Był synem Ernesta i Emilii z domu Geyer. W wieku sześciu lat rozpoczął edukację w Szkole Ludowej we Frankfurcie, do której uczęszczał do 1905 r. W młodości podejmował się różnych zajęć, m.in. pracował jako szlifierz diamentów w firmie Stern i Spółka we Frankfurcie. W 1908 r. wstąpił do Cesarskiej Marynarki Wojennej, w której 31 października 1918 r. zakończył służbę. Ostatecznie

¹ Od listopada 1939 do 1 VI 1940 r. miejsce odosobnienia w Radogoszczu funkcjonowało jako obóz (KL Radogosch, Gefangenenlager Radogosch). Natomiast 1 VII 1940 r. po podporządkowaniu obozu Prezydium Policji w Łodzi przekształcono go w więzienie (Polizei Gefängnis Radogosch, Erweitertes Polizeigefängnis Radegast).

² Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi [dalej: AIPN Łódź], sygn. Ld 498/28, t. I–V, karty bez paginacji.

³ Akta w sprawie zbrodni niemieckiej na terenie b. fabryki Abbego w Radogoszczu, AIPN Łódź, Główna Komisja [dalej: GK], sygn. 261/36 A, karty bez paginacji.

⁴ J. Wypijewski, *Chleb mojego życia. Opowiadania autobiograficzne*, Włocławek 2004.

⁵ W. Zarachowicz, *Nas nie pożarły płomienie. Radogoszcz-Gusen*, Warszawa 1991.

⁶ M. Nowacka, *Radogoszcz*, Łódź 1948.

⁷ A. Galiński, *Zbrodnica likwidacja więzienia w Radogoszczu 17–18 I 1946 r.*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi-IPN”, t. I, Łódź 1989, s. 64–70.

⁸ S. Lewicki, *Radogoszcz*, Warszawa 1971.

został zdemobilizowany 1 lutego 1919 r. i w tym też czasie przeniósł się do Schutzpolizei. W dniu 4 kwietnia 1920 r. zawarł związek małżeński z Franciszką Wagner. Małżonkowie mieli prawdopodobnie jednego syna, który zginął w czasie drugiej wojny światowej. Dostyc późno, bo dopiero w 1933 r., wstąpił do Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP). Początkowo (do 24 października 1939) pracował w 6 rewirze policyjnym z siedzibą we Frankfurcie nad Menem, a następnie w 24 rewirze policyjnym z siedzibą w Litzmanstadt (do stycznia 1945). Po przyjeździe do Łodzi objął stanowisko zastępcy kierownika posterunku przy ul. Ewangelickiej (Luther Strasse), a następnie pełnił funkcję kierownika więzienia znajdującego się przy ul. Kopernika 29 (Friedrich Gössler Strasse 29), gdzie przebywał od października do grudnia 1939 r. Przez kilka kolejnych miesięcy zajmował również stanowisko zastępcy komendanta posterunku policji na al. Politechniki (Ludendorff Strasse), po czym został przeniesiony – jako oficer szkoleniowy – do szkoły policyjnej przy ul. Zagajnikowej (Bernhardt Strasse). Ostatecznie z dniem 1 lipca 1940 r. objął stanowisko komendanta więzienia w Radogoszczu, które zajmował – jak podano – do stycznia 1945 r.⁹ Po wojnie został 14 czerwca 1945 r. aresztowany przez wojska amerykańskie we Frankfurcie nad Menem i następnie w kwietniu 1947 r. wydany polskim władzom, które wytoczyły mu proces. Pierwsze przesłuchanie odbyło się już 29 kwietnia w obecności prokurator Marii Nowackiej i tłumacza przysięgłego W. Jaroszewskiego, po czym rozpoczęto zbieranie materiału dowodowego, prosząc świadków o zgłaszanie się do prokuratury łódzkiej na Placu Dąbrowskiego 5. Rozprawa sądowa toczyła się przed Specjalnym Sądem Karnym w Łodzi. Przewodniczącym był sędzia Jan Walewski, ławnikami: Andrzejak, Miller i Kolas, funkcje prokuratorów sprawowali: Maria Nowacka, Stanisław Ciesielski i Jerzy Lewiński, funkcję obrońcy z urzędu miał pełnić mec. Daszyński, ale zrezygnował. Zastąpił go więc mec. Stanisław Gombiński (Gąbiński). Proces zakończył się 12 września 1947 r. ogłoszeniem wyroku skazującego W. Pelzhausena na czterokrotną karę śmierci, przepadek majątku i utratę praw publicznych. Oskarżony odwołał się od wyroku, lecz odwołanie rozpatrzone 12 stycznia 1948 r. przez Sąd Najwyższy w Warszawie nie zostało uwzględnione, co oznaczało, że wcześniejszy wyrok został utrzymany w mocy. Listowną prośbę do sądu o uniewinnienie skierowała także żona, tłumacząca postępowanie męża brutalnością załogi. Jednak prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski i wyrok ostatecznie wykonano 1 marca 1948 r. w łódzkim więzieniu przy ul. Sterlinga¹⁰.

⁹ Materiał dochodzeniowy z Amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech w sprawie Waltera Pelzhausena, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. 498/28, t. I, k. 3–26; Protokół przesłuchania Waltera Pelzhausena, 29 IV 1947, *ibidem*, k. 46.

¹⁰ Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do Sądu Okręgowego w Łodzi, 17 II 1948, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. 498/28, t. V, k. 202.

Historyk musi zachować dużą ostrożność podczas analizy materiału archiwalnego dotyczącego relacji więźniów Radogoszcza, ponieważ ci nie znając często imion i nazwisk wachmanów, mylili ich ze sobą. Wystarczy podać przykład Henryka Dorynia, który za komendanta więzienia uznał wachmana Józefa „Józia” Heinricha¹¹. Nie można się temu dziwić, ponieważ osadzeni przebywali tutaj zazwyczaj krótko, maksymalny czas pobytu sięgał roku. Mimo to doświadczyli okrucieństwa tego miejsca. Szczególnym sadyzmem wykazywali się wachmani podczas apelów i tzw. maneży. Apele odbywały się zwyczajowo dwa razy dziennie – rano i wieczorem, choć zdarzały się dni, w których było ich więcej. Przykładowo: Bolesław Wyderko stwierdził, że w czasie jego pobytu (23 sierpnia – 23 grudnia 1944) apele odbywały się nawet pięć razy dziennie¹². W ich trakcie nakazywano zwykle stać więźniom nago przez kilka godzin na powietrzu, gdzie dotkliwie odczuwali warunki atmosferyczne (mróz zimą i upał latem). Podczas apelu osadzeni musieli stać nieruchomo, a za poruszenie się byli bici przez wachmanów. Z kolei w trakcie „maneżu” – będącego odmianą apelu – strażnicy za pomocą różnych narzędzi (np. kijów) bili więźniów biegnących wokół nich po wszystkich częściach ciała, co często kończyło się poważnymi ranami głowy i tułowia. Zdarzały się także wypadki, że w trakcie bicia więźniów tracił oko. Bili głównie wachmani, lecz więźniowie w swych relacjach podali, że do brutalnego zachowania strażników zachęcał sam komendant więzienia. Według zeznań Feliksa Błotnickiego (maj–grudzień 1941 i 1944/1945)¹³ W. Pelzhausen miał dawać wachmanom polecenia bicia osadzonych, ale sam nigdy nie bił – tylko obserwował, napawając się widokiem skrwawionych i umęczonych więźniów. Sami wachmani mieli nawet ostrzegać osadzonych, żeby ci, przebiegając, nie dotknęli się przypadkiem komendanta, ten bowiem w takiej sytuacji potrafił więźnia natychmiast zastrzelić (chodził zawsze z pistoletem przy sobie)¹⁴. Zdarzały

¹¹ Protokół przesłuchania świadka Henryka Dorynia, 27 V 1947, AIPN Łódź, Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu [dalej: OKŚZpNP], sygn. Ds. 67/67, t. I, k. 27; Spis więźniów obozu Radogoszcz, Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi, sygn. 11 R, s. 24; Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpeli i odwziesieniu, 1944, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi [dalej MTN-Ł], sygn. A-4565, s. 49.

¹² Protokół przesłuchania świadka Bolesława Wyderko, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. III, k. 1; Protokół przesłuchania świadka Bolesława Wyderko, AIPN Łódź, GK, sygn. 261/36 A, k. 161; Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpeli i odwziesieniu, 1944, MTN-Ł, sygn. 4565, s. 97; *Kat Polskich dzieci*, „Kurier Popularny” 11 IX 1947, nr 247, s. 2.

¹³ Daty podane w nawiasach po personaliach oznaczają – zarówno w tym wypadku, jak i w dalszej części tekstu – okres przebywania danego więźnia w obozie w Radogoszczu.

¹⁴ Notatka w sprawie uratowanych więźniów na Radogoszcz, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. I, s. 37; Protokół przesłuchania świadka Feliksa Błotnickiego, 22 V 1947, *ibidem*, t. II, k. 2–4; Protokół przesłuchania świadka Bolesława Wyderki, 18 VI 1947, *ibidem*, t. II, k. 1–2; Protokół przesłuchania świadka Feliksa Błotnickiego, 13 II 1945, AIPN GK, sygn. 261/36 A, k. 176; Wykaz więźniów

się również przypadki, że komendant, upatrzawszy sobie jednego z więźniów, potrafił go po apelu lub w jego trakcie skatować. O takim zdarzeniu wspominał świadek Longin Małek (22 kwietnia – 3 sierpnia 1943), według którego w trakcie jednego z apeli komendant kazał jednemu z więźniów zdjąć sweter i kamizelkę, po czym pobił go do utraty przytomności, zniekształcając mu głowę i szyję¹⁵. Wiele wskazuje na to, że komendant bił na apelach osadzonych na równi z innymi strażnikami tylko w przypadku szczególnego wzburzenia. Taką sytuację opisał więzień Jan Janus (październik 1944)¹⁶, kiedy w związku z próbą ucieczki jednego z więźniów W. Pelzhausen zorganizował apel, w trakcie którego bił osadzonych tak, że najpierw połamał na nich laskę, a potem krzesło¹⁷. Podobny apel miał miejsce także w grudniu 1944 r. Wówczas komendant nakazał więźniom stać trzy godziny na mrozie, a potem razem z wachmanami bił ich i kopał¹⁸. Raczej za mało prawdopodobne w świetle przytoczonych przykładów można uznać zeznanie Edwarda Mastalerskiego (1944/1945), który miał widzieć, jak w trakcie apelu komendant podstawił nogę biegnącym więźniom. Takie zachowanie było charakterystyczne dla zwykłych strażników i „Józia”. Dodać tu trzeba także, że E. Mastalerski myli komendanta z innymi strażnikami – dla przykładu: w swojej relacji więzień (jako pracownik kuchni) miał zobaczyć, jak komendant wlewa do kotła z zupą przezroczystą substancję, po której więźniowie bardzo puchli¹⁹. Na podstawie zeznań innych osadzonych można stwierdzić, że była to po prostu zwykła woda kranowa dolewana do zupy w celu zwiększenia jej objętości w kotle. W związku z tym, że woda była nieprzegotowana i zanieczyszczona, a więźniowie mocno osłabieni, po jej spożyciu wystąpiły u nich problemy żołądkowo-jelitowe. Niejasnym problemem jest także to, czy komendant uczestniczył we wszystkich odbywających się w więzieniu apelach. Świadek Rafał Żarnecki (2–18 stycznia 1945) stwierdził, że W. Pelzhausen był obecny na wszystkich apelach popołudniowych (w porannych nie uczestniczył, zapewne z powodu

Radogoszcza poddanych kąpeli i odwszeniu, 1944, MTN-Ł, sygn. 4565, k. 167; Album-Czarna Księga Zbrodni Hitlerowskich na Radogoszczu 1939–1945, autor. E. Kowalski, 1945–1961, MTN-Ł, sygn. I-10585/1-120, s. 20 i 127; M. Nowacka, *op. cit.*, s. 103–104.

¹⁵ Protokół przesłuchania świadka Feliksa Błotnickiego, 22 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 8.

¹⁶ Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpeli i odwszeniu, 1944, MTN-Ł, sygn. 4565, k. 140.

¹⁷ Protokół przesłuchania świadka Jana Janusa, 21 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 16.

¹⁸ Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Różyckiego, 12 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. I, k. 130.

¹⁹ Protokół przesłuchania świadka Edwarda Mastalerskiego, 6 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 18–18v; Album-Czarna Księga Zbrodni..., MTN-Ł, sygn. I-10585/1-120, s. 20, 22, 24; *Truciznę do zupy*, „Express Ilustrowany”, 22 V 1947, nr 138, s. 4; *Jak dzikie zwierzę w klatce*, „Express Ilustrowany”, 10 IX 1947, nr 248, s. 4.

godziny, gdyż rozpoczynały się o 6.00)²⁰. W ich trakcie – o czym wspominał Bolesław Urbański (czerwiec 1944) – komendant kazał wysypywać na plac apelowy gorący żar z kotłowni i biegać po nim boso więźniom²¹. Szczególny rodzaj apelu urządził W. Pelzhausen 11 listopada 1940 r. Z relacji Kazimierza Michalskiego (7 listopada 1940 – kwietnia 1941)²² wynika, że apel został zorganizowany w związku z kolejną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. W jego trakcie osadzeni zostali zmuszeni do biegania od godziny 6.00 do 18.00²³. Jeśli któryś więzień się przewrócił, był bity, kopany i szczuty psami²⁴. Natomiast Stanisław Obara (1942) zeznał, że komendant miał osobiście bić osoby, które nie miały siły biec w trakcie apelu, w tym także osoby niepełnosprawne²⁵.

Walterowi Pelzhausenowi zarzucano także szereg zabójstw dokonanych na terenie więzienia. Czy za wszystkie jednak odpowiadał sam komendant? Należy w to wątpić, biorąc pod uwagę to, że więźniowie często mylili komendanta z innymi strażnikami. Zdarzało się, że osadzeni słyszeli tylko strzały, a po więzieniu roznosiła się plotka, że komendant dziesiątkuje więźniów. Wspomniany K. Michalski widział jednak, jak W. Pelzhausen z wachmanem Sokołowskim najpierw bili, a potem zastrzelili dwóch Żydów, którzy źle wykonali pantofle dla żony komendanta. W tym wypadku znowu mógł zadziałać jego porywczy charakter. Jednak w innych zeznaniach więźniów pojawia się także informacja o zastrzeleniu tylko jednego Żyda, co również budzi wątpliwości co do wiarygodności części informacji przekazywanych przez osadzonych. W innych relacjach jest z kolei mowa o tym, że zabójstwa miał dokonać „Józio” na zlecenie komendanta. Jaka w tej kwestii była prawda, trudno rozstrzygnąć. Wśród zeznań więźniów Radogoszcza pojawiła się również informacja, że komendant mordował w sali więziennej wybranych na apelu osadzonych. Co się z nimi potem działo, osadzeni nie wiedzieli, domyślali się tylko, że mogli zostać rozstrzelani, ponieważ już nie wracali do sal więziennych²⁶. Niemal pewne jest to, że komendant osobiście zabił 1 kwietnia

²⁰ Protokół przesłuchania świadka Rafała Żarneckiego, 22 XII 1945, AIPN, GK, Akta w sprawie zbrodni niemieckich..., sygn. 261/36, k. 79; M. Nowicka, *op. cit.*, s. 115; A. Galiński, *op. cit.*, s. 69.

²¹ Protokół przesłuchania świadka Bogusława Urbańskiego, 26 XI 1945, AIPN, GK, Akta w sprawie zbrodni niemieckich..., sygn. 261/36 A, k. 52.

²² W dalszej części pracy w ten sposób opisany będzie według dat pobyt więźnia w Radogoszczu.

²³ Jest to mało prawdopodobne nawet jak na warunki panujące w radogoskim więzieniu. Należy raczej przypuszczać, że tego dnia przeprowadzono kilka apeli, które świadek potraktował jako całość.

²⁴ Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Michalskiego, 27 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 39.

²⁵ Protokół przesłuchania świadka Stefana Obary, 28 V 1945, AIPN, GK, Akta w sprawie zbrodni niemieckich..., sygn. 261/36 A, k. 159v.

²⁶ Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Michalskiego, 27 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 39–39v.

1942 r. dziewięciu więźniów za kradzież chleba z magazynu kuchni więziennej. Były więzień Stefan Kubs (2 lutego – 13 sierpnia 1942) twierdził, że W. Pelzhausen zabójstwa dokonał osobiście, mając świadomość, że tylko dwóch z nich brało w tym udział²⁷. Bolesław Kazmierczak (marzec–kwiecień 1942) także wspominał o zamordowaniu dziewięciu więźniów, dodając, że przed zastrzeleniem byli oni okrutnie bici²⁸. Z kolei Józef Kowalczyk (czerwiec 1941 – 22 kwietnia 1942) liczbę zastrzelonych za kradzież chleba podniósł nawet do 11, co raczej należy wykluczyć. Podał jednak inną ważną informację, że wśród zastrzelonych znajdował się mały chłopak nazywany przez więźniów „kruszyną”, nad którym w szczególny sposób pastwił się komendant więzienia. Wspomniany młodzieniec znalazł się w Radogoszczu, gdyż nazwał Niemkę, u której pracował jako służący, „starą wiedźmą”²⁹. Za wiarygodnego świadka można uznać Romana Wendelta (10 października 1941 – 1 czerwca 1942) – pracownika kuchni. Usłyszał on rozmowę dwóch niemieckich strażników, którzy mówili, że wszystkich więźniów osobiście zastrzelił komendant, twierdzący później, że egzekucji dokonał zbyt pochopnie³⁰. Wydaje się jednak wielce wątpliwe, jakoby W. Pelzhausen miał mieć jakiegokolwiek wyrzuty sumienia, biorąc pod uwagę liczbę zabójstw, których dokonał wcześniej. W tym wypadku najprawdopodobniej bał się dokumentów wypisywanych przez lekarza więziennego, dr. Wintera, który niechętnie fałszował akty zgonu, czego żądał od niego komendant. Roman Wendelt wspominał także wypadek zastrzelenia dwóch chorych na gruźlicę, których lekarz więzienny skierował do szpitala. Walter Pelzhausen zabił obu, gdy ci próbowali resztką sił wejść do karetki³¹. Z kolei z zeznań Karola Ticela (listopad 1941 – czerwiec 1942) możemy się dowiedzieć, że jeden z dwóch gruźlików zamordowanych przez komendanta nazywał się Feliks Rabczyński³². Inny świadek Leon Seniw (lipiec 1941 – luty 1942) podał, że komendant jako przyczynę zgonu kazał wpisać: „zastrzelony przy próbie ucieczki”. Więzień ten wspominał także, że jako pracownik w kuchni widział sytuację związaną z zabójstwem nieznanego bliżej inżyniera z Warszawy, który z polecenia komendanta obok pomieszczenia kuchennego rysował plany więzienia. W pewnym momencie do sali miał wejść W. Pelzhausen i zobaczyć na rękach inżyniera złoty zegarek, którego nie zabrano mu w trakcie rewizji. Komendant kazał więźniowi oddać przedmiot, a po paru dniach, gdy ten skończył wykonywaną pracę, zastrzelił go³³. Waltera Pelzhausena obciąża także zabójstwo „skoczka sowieckiego”, będącego w istocie spadochroniarzem polskiego

²⁷ Protokół przesłuchania świadka Stefana Kuba, 13 V 1947, *ibidem*, k. 24.

²⁸ Protokół przesłuchania świadka Bolesława Kowalczyka, 29 V 1947, *ibidem*, k. 104–104v.

²⁹ Protokół przesłuchania świadka Bolesława Kowalczyka 13 VI 1947, *ibidem*, k. 64–64v.

³⁰ Protokół przesłuchania świadka Romana Wendelta, 27 V 1947, *ibidem*, k. 33–33v.

³¹ Protokół przesłuchania świadka Romana Wendelta, 27 V 1947, *ibidem*, k. 33v.

³² Protokół przesłuchania świadka Stefana Perki, 11 VIII 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. V, k. 223.

³³ Protokół przesłuchania świadka Leona Seniwa, 29 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 56–57.

pochodzenia o nazwisku Frankiewicz bądź Frankowski. Był on przetrzymywany najpierw w więzieniu przy ul. Kopernika, a następnie przewieziony do Radogoszcza. Od początku „podpadł” komendantowi, gdyż rozgłaszał, że wojska niemieckie przegrają wojnę. Ponieważ Gestapo chciało uzyskać od niego wiele informacji, komendant nie mógł go tak po prostu zastrzelić, lecz zabronił innym więźniom zbliżać się do niego i prowadzić z nim jakąkolwiek rozmowę. Gdy jednak w 1942 r. więzień podjął próbę ucieczki, komendant kazał go zastrzelić³⁴, a według Mieczysława Sudry (wrzesień 1941 – 2 marca 1942) W. Pelzhausen miał wystrzelać do trupa cały magazynek³⁵. Wspominany K. Michalski zeznał, że był świadkiem, jak komendant nakazał wrzucać żywych osadzonych do wapna, zabijając ich w ten okrutny sposób³⁶. Także E. Mastalerski stwierdził, że 31 grudnia 1944 r. W. Pelzhausen zastrzelił więźnia Mieczysława Grabarczyka³⁷ w jednej z sal, gdy ten schował się pod pryczą, bojąc się wachmanów, ponieważ miał przy sobie 10 marek, których nie oddał przy wejściu³⁸. Jednak i w tym wypadku świadek mylił się, gdyż przebywający w tym samym czasie w radogoskim więzieniu szwagier M. Grabarczyka stwierdził, że zabił go „Józio”, po tym jak odnalazł więźnia, gdy ten ukrył się pod pryczą – lecz nie z powodu posiadania pieniędzy, a ze zmęczenia i bezsilności. Zabić go miał zaś wspomniany „Józio”, strzelając z pistoletu komendanta więzienia³⁹.

Wiele zabójstw przypisywanych komendantowi jest – wobec ubożego materiału archiwalnego – trudna do udowodnienia. Oto kilka takich przykładów. W kwietniu 1943 r. – jak stwierdził Kazimierz Zuczak (luty–czerwiec 1943) – W. Pelzhausen miał zastrzelić więźnia o nazwisku Kopka⁴⁰. Przebywający w maju 1943 r. w radogoskim więzieniu Jan Wieczorek widział, jak komendant wyprowadził z więziennej celi prawosławnego chłopca w wieku około 20 lat.

³⁴ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Fijałka, 12 VI 1968, AIPN, OKŚZpNP, sygn. Ds. 67/67, t. III, k. 445–447.

³⁵ Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Sudry, 29 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 61–61v; Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Zawierce, 15 VI 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Józefa Zawierki, sygn. Ld 498/179, s. 3–4.

³⁶ Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Michalskiego, 27 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 39v.

³⁷ Wykaz osób zamordowanych i zmarłych w wyniku eksterminacyjnej polityki okupanta w więzieniu policyjnym /obozie/ Łódź-Radogoszcz, róg ulicy Zgierskiej i Sowińskiego, AIPN, OKŚZpNP, sygn. Ds. 67/67, t. IV, k. 742.

³⁸ Protokół przesłuchania świadka Edwarda Mastalerskiego, 6 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 18v.

³⁹ Protokół przesłuchania świadka Waława Zyżyńskiego, 26 X 1967, AIPN Łódź, OKŚZpNP, sygn. Ds 67/67, t. II, k. 214.

⁴⁰ Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Zuczaka, 11 VIII 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. V, k. 227.

Komendant z innym wachmanem wyciągnęli pistolety i wymierzili w chłopaka. Jednak J. Wieczorek nie widział samego zabójstwa, lecz chłopaka nikt więcej nie widział, a wszyscy plotkowali, że został zamordowany⁴¹. Inny więzień Bolesław Kruk (marzec–lipiec 1944) podał z kolei, że komendant w trakcie apelu był w stanie wypatrzeć sobie więźnia, który mu się nie spodobał, po czym po apelu wchodził do sali więziennej i pod jakimś pozorem wyprowadzał go z celi. Następnie kazał mu biec do bramy, strzelając do niego z pistoletu⁴². Można jednak postawić tezę, że wielokrotnie komendant nakazywał wachmanom strzelać do osadzonych, o czym świadczą liczne relacje więźniów⁴³. Przykładowo: Bolesław Wyderko podał informację, że 15 września 1944 r. dokonano zabójstwa więźnia „Altwasiaka”⁴⁴. Więzień ten miał zapaść na chorobę św. Wita⁴⁵, co uniemożliwiło mu zejście na apel, a W. Pelzhausen stwierdził, że nie rozpocznie apelu, póki nie zjawią się wszyscy osadzeni. Po pewnym czasie – aby ich liczba na apelu się zgadzała – rozkazał zastrzelić wspomnianego więźnia w sali⁴⁶. Świadek Adam Urszulak (listopad 1944 – styczeń 1945) stwierdził, że 24 grudnia 1944 r. „Józio” z W. Pelzhausenem dokonali egzekucji więźnia o nieznanym personaliach w celi⁴⁷. Najprawdopodobniej jednak pełnej liczby osób zamordowanych osobiście przez komendanta lub z jego rozkazu nie poznamy.

W pamięci świadków pozostało natomiast częste bicie przez komendanta osadzonych. Stanisław Zasada, który był zatrudniony jako palacz w Radogoszczu, stwierdził, że W. Pelzhausen bił więźniów powracających z pracy na teren więzienia⁴⁸. Z kolei Kazimierz Michalski twierdził, że komendant potrafił wchodzić do sali i bić więźniów w szale po głowie swoim rewolwerem. Ten sam więzień mógł się cieszyć, że nie został zamordowany, gdyż z kuchni wykradł cztery kartofle. Komendant wybił mu za to cztery zęby, ale go nie zastrzelił⁴⁹.

⁴¹ Protokół przesłuchania świadka Jana Wieczorka, 16 VI 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 125–125v.

⁴² Protokół przesłuchania świadka Bolesława Kruka, 29 V 1946, AIPN Łódź, GK, Akta w sprawie zbrodni niemieckich na terenie b. fabryki Abbego w Radogoszczu, sygn. 261/36 A, k. 162.

⁴³ Protokół przesłuchania świadka Ludwika Jasiaka, 13 VI 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 106–106v; Protokół przesłuchania świadka Romana Janiaka, 13 VI 1947, *ibidem*, k. 108–108v.

⁴⁴ Prawdopodobnie chodzi o Józefa Alwasiaka zamordowanego 15 IX 1944 r. *Widz*: Wykaz osób zamordowanych i zmarłych w wyniku eksterminacyjnej polityki okupanta w więzieniu policyjnym /obozie/ Łódź-Radogoszcz, róg ulicy Zgierskiej i Sowińskiego, AIPN, OKŚZpNP, sygn. Ds. 67/67, t. IV, k. 734.

⁴⁵ Płasawica – choroba układu nerwowego, charakteryzująca się niekontrolowanymi ruchami kończyn.

⁴⁶ Protokół przesłuchania świadka Bolesława Wyderki, 18 VI 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. III, k. 1v.

⁴⁷ Protokół przesłuchania świadka Adama Urszulaka, 30 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 74–74v.

⁴⁸ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Zasady, 21 V 1947, *ibidem*, k. 14.

⁴⁹ Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Michalskiego, 27 V 1947, *ibidem*, k. 39–39v.

Bicie osadzonych rozpoczynało się w zasadzie zaraz po przybyciu nowego transportu. Po wojnie jeden z więźniów, Kazimierz Wrzesiński (listopad 1942 – styczeń 1943) zeznał, że po dotarciu do więzienia trzy dni był trzymany w budynku „pod szklanym dachem”⁵⁰ bez jedzenia i picia, po czym musiał się rozebrać i z innymi nowymi osadzonymi czekać na mrozie. W tym czasie komendant przechadzał się wzdłuż więźniów, bijąc ich w tył głowy⁵¹. Powody pobicia kogoś przez komendanta były różne. Stefan Kubs stwierdził, że raz po „maneu” W. Pelzhausen uważając, że dozorczy biją więźniów za słabo, wziął łopatę i okładał nią jednego z nich, aż „żelazo odpadło”⁵². Inny świadek Stanisław Stefaniak zeznał, że jako pracownik kuchni widział, jak W. Pelzhausen z innym wachmanem skopali na śmierć jednego z więźniów za to, że w trakcie rewizji w jego bucie znaleziono obrączkę. Sam świadek, mimo że był więźniem funkcyjnym, nie uniknął ciosów sfrustrowanego komendanta, otrzymując od niego razy batem po głowie, po których długo odczuwał bóle⁵³. Bicie odbywało się aż do ostatniego dnia pobytu w więzieniu, o czym wspomina Lucjan Grzeląska (wrzesień–grudzień 1944). Według niego osadzeni tuż przed wyjazdem z więzienia zostali przeniesieni do budynku pod szklanym dachem, a znajdujące się tam drewniane klocki użyli jako stołków. Za ten czyn zostali brutalnie pobici przez komendanta, według którego było to odstępstwo od niepisanego regulaminu więziennego⁵⁴.

Na równi z Polakami katowani byli także przedstawiciele innych narodowości. Świadek Bolesław Kowalczyk (czerwiec 1941 – 22 kwietnia 1942) stwierdził, że ofiarami W. Pelzhausena byli również więźniowie niemieccy. Potrafił bić ich, gdy – jego zdaniem – za wolno biegali na apelach lub za późno stanęli na baczność. Urządził im też „manez” trwający trzy dni, gdy ci odmówili spożywania tych samych posiłków, które dawano Polakom⁵⁵. Brutalną reakcję wywołała u W. Pelzhausena osoba Stefana Perki, który w 1944 r. został przywieziony na

⁵⁰ Budynek jednopiętrowy, o charakterystycznym szedowym dachu, w trakcie funkcjonowania więzienia znajdowały się w nim izba chorych, kuchnia, a także cela przejściowa.

⁵¹ Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Wrzesińskiego, 22 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 21–21v.

⁵² Protokół przesłuchania świadka Stefana Kuba, 13 V 1947, *ibidem*, k. 24v.

⁵³ Protokół przesłuchania świadka Edwarda Mastalerskiego, 6 V 1947, *ibidem*, k. 18–18v.

⁵⁴ Protokół przesłuchania świadka Lucjana Grzeląski, 11 X 1967, AIPN, OKŚZpNP, sygn. Ds. 67/67, t. I, k. 121–123; Protokół przesłuchania świadka Lucjana Grzeląski, 3 VI 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 82–82v; Notatnik sanitariusza Izby Chorych więzienia w Radogoszczu, 1943–1944, MTN-Ł, sygn. A-6972, k. 13; Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpieli i odwszeniu, 1944, MTN-Ł, sygn. 4565, s. 126; *Stan izby chorych na dzień 28 XII 1944 r.*, [w:] M. Nowacka, *op. cit.*, s. 128; S. Lewicki, *op. cit.*, s. 109.

⁵⁵ Raczej „manez” organizował komendant przez trzy następane dni. *Vide*: Protokół przesłuchania świadka Bolesława Kowalczyka, 29 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 64–65v.

Radogoszcz z obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie w celu skonfrontowania go z konfidentem Gestapo. Komendant, widząc jego pasiaka, miał się bardzo zdenerwować i okrutnie zbić⁵⁶. Podobnych katuszy doznał Bolesław Bankowski (1941), który został skatowany za to, że znaleziono przy nim gryps. Okaleczenia dokonał osobiście komendant z pomocą trzech–czterech wachmanów. Tydzień po tym wydarzeniu W. Pelzhausen miał wywołać więźnia z sali i osobiście dać mu jeszcze 15 batów na becze⁵⁷. W wielu wypadkach takie postępowanie komendanta prowadziło do trwałego kalectwa osadzonych.

O charakterze W. Pelzhausena świadczyć może zachowanie względem malarza Teodora Wileńskiego. Miał on malować w więzieniu obrazy i karykatury wachmanów, za które otrzymywał drobne prezenty. Więźnia tego szczególnie miał lubić komendant, który częstował go papierosami i „pił z nim wódkę”⁵⁸. Jednego dnia miał złapać T. Wileńskiego z kawałkiem mięsa. Komendanta to tak zdenerwowało, że przez następne dwa tygodnie znęcał się nad więźniem w okrutny sposób – jednego dnia kazał mu stać dwie godziny na mrozie. Wycieńczonego pod nieobecność W. Pelzhausena wywiózł do szpitala lekarz więzienny, dr Winter, lecz gdy po kilku dniach powrócił komendant, widząc nieobecność T. Wileńskiego, osobiście udał się do szpitala i przywiózł go z powrotem. Jednak któregoś dnia malarz nie powrócił już do celi, a wspomniany L. Seniw podał, że po więzieniu chodziły głosy, że albo dr Winter wywiózł go do szpitala w getcie, gdzie po kilku dniach zmarł, albo osobiście zastrzelił go komendant więzienia⁵⁹.

Walter Pelzhausen traktował Radogoszcz jak swój folwark, wykorzystując więźniów do prywatnych celów, a jakkolwiek błąd z ich strony surowo karał. Według Zygmunta Rybarczyka (październik–grudzień 1942) W. Pelzhausen miał w listopadzie 1942 r. przeprowadzić się z domu znajdującego się w centrum Łodzi do budynku na terenie więzienia. Oczywiście do tej pracy użył więźniów. Jeden z nich miał ukraść komendantowi szczotkę do włosów. Kiedy przy rewizji W. Pelzhausen ją znalazł, wymierzył złodziejowi karę 100 kijów, po której ten zmarł. Natomiast kolejny więzień zapłacił zdrowiem (a może i życiem), kiedy w tym czasie, przenosząc kredens, stłukł w nim szybę. Widząc to, komendant kopał więźnia, nawet gdy ten stracił przytomność⁶⁰.

⁵⁶ Protokół przesłuchania świadka Stefana Perki, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. V, k. 233; Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpieli i odswieżeniu, 1944, MTN-Ł, sygn. 4565, k. 56.

⁵⁷ Protokół przesłuchania świadka Bolesława Bańkowskiego, 17 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. I, k. 136.

⁵⁸ Należy uznać to za swego rodzaju legendę więzienną. Rzeczą powszechnie wiadomą była nienawiść, jaką pałał komendant do więźniów bez względu na narodowość.

⁵⁹ Protokół przesłuchania świadka Leona Seniwa, 29 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 56–57.

⁶⁰ Protokół przesłuchania świadka Bolesława Bankowskiego, 17 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. I, k. 137–137v.

Komendanta więzienia W. Pelzhausena obciąża najbardziej krwawa likwidacja radogoskiego obozu w przeddzień wkroczenia Armii Czerwonej do Łodzi. Niestety nie jest znany historykom żaden dokument dotyczący postępowania wobec więźniów osadzonych w obozach na terenie Kraju Warty. Istnieje za to analogiczny dokument sporządzony przez gen. Wilhelma Koppego (dowódcę policji dla Generalnego Gubernatorstwa), mówiący o tym, że więźniów należy ewakuować albo – w razie niemożliwości – „zlikwidować”. Możemy tylko przypuszczać, że podobny istniał dla Kraju Warty, a jednym z jego wykonawców był W. Pelzhausen. Komendant radogoskiego więzienia mimo składanych zeznań, „że 15 stycznia 1945 r. opuścił Radogoszcz”, kierował likwidacją więzienia. Wcześniej wystarał się u władz okupacyjnych Łodzi o zwiększenie liczby strażników więziennych, co pozwoliło rozpocząć likwidację osadzonych. O północy z 17 na 18 stycznia 1945 r. zabito chorych więźniów, po czym zaczęto mordować przebywających w salach, strzelając do nich z karabinów maszynowych. Komendanta widziało tej nocy osobiście kilku więźniów Radogoszcza. Przykładowo F. Błotnicki widział go, jak stał na korytarzu z karabinem maszynowym⁶¹. Natomiast J. Zieliński zeznał, że w trakcie masakry widział, jak komendant przy budynku administracyjnym wydawał polecenia strzelania do uciekających osadzonych⁶². Z kolei Leonard Jędrysiak, przywieziony na Radogoszcz w dniu masakry, zeznał, że W. Pelzhausen miał w trakcie masakry osobiście strzelać do więźniów, wykazując się brakiem jakiegokolwiek empatii⁶³. Natomiast Adam Sowiak (grudzień 1944 – styczeń 1945) widział, jak komendant wszedł do sali na piętrze i kazał osadzonym zbiegać na dolną kondygnację. Ci, słysząc strzały, zaczęli się opierać, a jeden z więźniów miał powiedzieć komendantowi, żeby go nie zabijał, ponieważ jest policjantem, na co W. Pelzhausen miał się zaśmiać i go zastrzelić. Wielu osadzonych błagało, by ich nie zabijać, gdyż mają żony i dzieci, lecz komendant pozostał niewzruszony i nakazał dalszą eksterminację osadzonych⁶⁴. Po uśmierceniu więźniów w salach wachmani kilkakrotnie wracali i dobijali rannych. Następnie – z rozkazu komendanta – podpalono więzienie, a żyjących jeszcze ludzi próbujących się ratować z płonącego budynku mordowano, strzelając do nich z broni maszynowej. Z około 900 osób, które tej nocy prze-

⁶¹ Protokół przesłuchania świadka Feliksa Błotnickiego, 22 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 2.

⁶² Protokół przesłuchania świadka Józefa Zielińskiego, 27 V 1947, *ibidem*, k. 36–36v.

⁶³ Protokół przesłuchania świadka Leonarda Jędrysiaka, 20 II 1945, AIPN Łódź, GK, Akta w sprawie zbrodni niemieckiej..., sygn. 261/36 A, k. 177.

⁶⁴ Protokół przesłuchania świadka Adama Sowiaka, 19 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. I, k. 156; Album-Czarna Księga Zbrodni..., MTN-Ł, sygn. I-10585/1-120, k. 16–17 i 21; *Pelzhausen – bestia niesyta krwi*, „Głos Robotniczy”, 11 IX 1947, nr 250, s. 6; *On był właśnie podpalaczem*, „Kurier Popularny”, 11 IX 1947, nr 247, s. 2; *Noc grozy i śmierci w Radogoszczu*, „Głos Robotniczy”, 11 IX 1947, nr 250, s. 1; *Wstrząsające zeznania ocalałych*, „Dziennik Łódzki”, 11 IX 1947, nr 249, s. 2.

bywały w więzieniu, uratowało się niespełna 30. Odpowiedzialność za masakrę ponosił W. Pelzhausen, który nią osobiście kierował. Warto jeszcze dodać, że w przypadku wielu innych łódzkich więzień podjęto próbę ewakuacji więźniów albo pozostawiano ich w więzieniu, dzięki czemu uniknęli tak tragicznego losu, jak osadzeni w radogoskim więzieniu.

Oczywiście nie zawsze zeznania byłych osadzonych były zgodne z rzeczywistością. Czasami, o czym wspomniano, mylili oni ze sobą strażników. W wielu zeznaniach więźniów możemy spotkać także informacje wskazujące na brutalność komendanta, ale sposób postępowania wskazywał raczej na osobę innego strażnika więziennego. Do takich sytuacji należy m.in. zeznanie Kazimierza Mili (maj 1943), w którym stwierdził, że w trakcie kąpieli, gdy więzień nie był w stanie się umyć, to spod gorącej wody komendant kazał wrzucić go do bali z zimną wodą i szorować szczotką do podłogi aż do krwi⁶⁵. Takie techniki stosował pseudosanitariusz „Mateusz” w izbie chorych i polecał je wykonywać więźniom funkcyjnym⁶⁶. Zupełnie inną kwestią były sytuacje, które wyniknęły podczas procesu W. Pelzhausena, gdzie osoby myliły oskarżonego z niemieckimi oprawcami niepracującymi w radogoskim więzieniu. Za takie należy uznać zeznanie złożone przez Danielę Księżak, która w oskarżonym komendancie Radogoszcza rozpoznała oprawcę z ul. Anstadta. Jak sama twierdziła, oskarżony uczestniczył w jej aresztowaniu, przesłuchiwał ją, a także konwojował z więzienia kobiecego przy ul. Gdańskiej do siedziby Gestapo przy ul. Anstadta. Świadek podała jeszcze informacje, że wiedziała, iż oskarżony był komendantem więzienia na ul. Sterlinga⁶⁷.

Należy zwrócić uwagę, że w zeznaniach więźniów pojawia się także motyw stosunku komendanta do samych wachmanów i jego rodziny. W tym wypadku sposób postępowania był także nacechowany agresją. Według E. Mastalerskiego komendanta bali się nawet sami strażnicy, na których miał krzyczyć, że zbyt dobrze traktują więźniów⁶⁸. O stosunku W. Pelzhausena do wachmanów świadczyć może to, że okradał ich z jedzenia. Więzień Władysław Zarachowicz (jako pracownik kuchni dla strażników obozowych) widział, jak załoga więzienia składa połowę kartek żywnościowych w zarządzie kuchni – na nie była pobierana aprowizacja dla załogi z niemieckich magazynów. Przydziały te bardzo często zabierał komendant, natomiast strażników karmił z kuchni więziennej⁶⁹. Świadek M. Sudra potwierdził, że W. Pelzhausena bali się wachmani i bili

⁶⁵ Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Mili, 24 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 31–31v.

⁶⁶ M. Nowacka, *op. cit.*, s. 31–32.

⁶⁷ Protokół przesłuchania świadka Danieli Księżak, 30 V 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. II, k. 69.

⁶⁸ Protokół przesłuchania świadka Edwarda Mastalerskiego, 6 V 1947, *ibidem*, k. 18 v.

⁶⁹ Protokół przesłuchania świadka Władysława Zacharowicza, 13 VI 1947, *ibidem*, k. 110–111.

więźniów jeszcze mocniej, gdy pojawiał się koło nich⁷⁰. Natomiast B. Kowalczykowi utkwił w pamięci jeden z momentów, gdy komendant w szczególnie sposób znęcał się nad strażnikami. Miało to miejsce, gdy jeden z osadzonych, próbując popełnić samobójstwo, skoczył z okna i złamał nogę. Za to, że wachmani nie zastrzelili go od razu, komendant urządził im „manez”⁷¹. Według byłego więźnia Stanisława Błaszkwicza (listopad 1943 – 20 marca 1944) komendant więzienia „układał się” z sanitariuszem „Mateuszem”, który przyjmował wszystkie transporty, dokładnie przeszukując więźniów. Następnie okradał ich ze wszystkich wartościowych rzeczy, którymi dzielił się z komendantem. Wynika z tego, że W. Pelzhausen nie tylko w brutalny sposób odnosił się do osadzonych, lecz także do samych strażników, o czym świadczyło również wspomniane okradanie ich z kartek żywnościowych oraz krzyki i bicie, gdy nie dopełniali swoich obowiązków.

Dzięki zeznaniom Franciszka Gąsiorowskiego (czerwiec i 4 grudnia 1942 – 15 kwietnia 1943) wiemy, że W. Pelzhausen bał się o swoje życie. Na dowód tego podał, że chodził po więzieniu, mając po prawej stronie na pasie umieszczony pistolet, w prawej ręce trzymając knut do bicia więźniów. Natomiast lewą rękę trzymał w kieszeni, w której umieszczony był kolejny pistolet⁷².

Jak widzimy, zeznania byłych osadzonych wskazują, że W. Pelzhausen ponosił pełną winę za śmierć i utratę zdrowia przez setki osadzonych. To on wydawał polecenia bicia więźniów, zmuszając często siłą wachmanów do jeszcze większej brutalności. Można stwierdzić, że agresywnej postawie wobec osadzonych towarzyszył strach przed potencjalnym zagrożeniem z ich strony, o czym świadczyć może noszenie przez komendanta przy sobie dwóch pistoletów, w tym jednego gotowego do strzału. Walter Pelzhausen odpowiadał także za masakrę więźniów w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. Czym spowodowana była taka brutalność? Na to pytanie nie odpowiedział ani sąd, ani więźniowie, ani nawet sam oskarżony. Jedno jest pewne – w historii Polski zapisał się jako jeden z największych zbrodniarzy niemieckich, będący w pełni świadomy swych czynów. Nie może wobec tego dziwić decyzja sądu polskiego, który po wysłuchaniu świadków uznał bezwzględnie winę W. Pelzhausena i skazał go na karę śmierci.

⁷⁰ Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Sudry, 29 V 1947, *ibidem*, k. 61–61v.

⁷¹ Protokół przesłuchania świadka Romana Wendelta, 27 V 1947, *ibidem*, k. 65v.

⁷² Protokół przesłuchania świadka Franciszka Gąsiorowskiego, 24 VI 1947, AIPN Łódź, Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld 498/28, t. III, k. 20.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi [AIPN]

Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1939–1945 przez hitlerowców w więzieniu policyjnym w Radogoszczu w Łodzi [OKŚZpNP], sygn. Ds. 67/67, t. I–IV.

Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Józefa Zawierki, sygn. Ld 498/179.

Akta Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie Waltera Pelzhausena, sygn. Ld. 498/28, t. I–V.

Główna Komisja [GK]

Akta w sprawie zbrodni niemieckiej na terenie b. fabryki Abbego w Radogoszczu, sygn. 261/36 A.

Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi

Spis więźniów obozu Radogoszcz, sygn. 11.

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi [MTN-Ł]

Album-Czarna Księga Zbrodni Hitlerowskich na Radogoszczu 1939–1945, sygn. I-10585/1-120.

Notatnik sanitariusza Izby Chorych więzienia na Radogoszczu, 1943–1944, sygn. A-6972.

Stan izby chorych, A-6972.

Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpielom i odwszeniu, 1944, sygn. A-4565.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Wypijewski J., *Chleb mojego życia. Opowiadania autobiograficzne*, Włocławek 2004.

Zarachowicz W., *Nas nie pożarzy płomień. Radogoszcz-Gusen*, Warszawa 1991.

PRASA

„Dziennik Łódzki”, 11 IX 1947, nr 249.

„Express Ilustrowany”, 22 V 1947, nr 138; 10 IX 1947, nr 248.

„Głos Robotniczy”, 11 IX 1947, nr 250.

„Kurier Popularny”, 11 IX 1947, nr 247.

OPRACOWANIA

Galiński A., *Zbrodnicza likwidacja więzienia w Radogoszczu 17–18 I 1946 r.*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi-IPN”, t. I, Łódź 1989, s. 64–70.

Lewicki S., *Radogoszcz*, Warszawa 1971.

Nowacka M., *Radogoszcz*, Łódź 1948.

JAKUB PAROL

**The image of Walter Pelzhausen commander of Radogoszcz prison
in testimonies and memories in former prisoners**

Radogoszcz prison was a German Order Police Prison, located in Radogoszcz next to Lodz. The warden Walter Pelzhausen was born in 1891 in Arnstadt. He fought in German's army in First World War. After war W. Pelzhausen worked in German's police. A short time after the burst of the war W. Pelzhausen was transferred to Litzmanstadt. He worked in Schutzpolizei from October to July 1940. His rank was "Maister of Schutzpolizei". In July 1940 he took over administration of Radogoszcz prison. Warden W. Pelzhausen was a degenerate. He executed nine prisoners, who stolen bread from the prison's kitchen. In 1945 Radogoszcz prison staff committed a horrific mass murder killing around 1000 prisoners. After Second World War he was captured in Frankfurt (American Zone). He was handed over to the Polish justice system, which sentenced him to death in 1947. He was executed in a prison on Sterlinga Street in 1948. During the criminal trial, the prisoners unanimously stated that he was the most brutal among the entire prison crew.

Keywords: Radogoszcz, Pelzhausen, prison.